

# Wyprawa po własne złoża

Anna Biedrzycka

Pozyskanie własnych złóż ropy naftowej i gazu ziemnego za granicą jest celem największych krajowych firm paliwowo-energetycznych – PKN Orlen SA i Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa SA. Brak dostępu do bazy surowcowej uniemożliwia skuteczną konkurencję z międzynarodowymi firmami naftowymi, posiadającymi rozbudowany upstream, tj. segment poszukiwań złóż, ich zagospodarowania i wydobycia. Ma to szczególne znaczenie w okresach wysokich cen paliw na światowych rynkach. Wówczas dostęp do stabilnych cenowo zasobów z własnych złóż odgrywa kluczową rolę w utrzymaniu poziomu sprzedaży droższych produktów finalnych.

Polska posiada własne źródła surowców węglowodorowych, lecz są one stosunkowo niewielkie. Aktualne krajowe zapotrzebowanie na ropę naftową wynosi ok. 21 mln t (2005 r.), natomiast na gaz ziemny – ok. 14 mld m<sup>3</sup>. Produkcja ropy z własnych złóż zaspokaja znikomą część popytu. W obszarze lądowym (na Niżu Polskim) wydobywa się ok. 0,6 mln t ropy i w obszarze morskim (na szelfie bałtyckim) – ok. 0,3 mln t. Plany wzrostu podaży do nawet 2–2,5 mln t ropy z rodzimych zasobów, tylko nieznacznie poprawią tę sytuację, o ile w ogóle taki poziom wydobycia jest możliwy do osiągnięcia w relatywnie nieodległym

czasie. (Pod koniec kwietnia br. PGNiG SA skorygowało prognozę wydobycia na 2008 r. do poziomu 1,1 mln t. Przyczyną korekty jest niższa niż przewidywano wielkość zasobów wydobywalnych złóż Lubiatów i Grotów.) Produkcja gazu ziemnego ma wzrosnąć z ok. 4 mld do 5,5 mld m<sup>3</sup> w 2008 r., jednak równocześnie będzie rósł popyt na to paliwo, wymuszany m.in. przez unijne dyrektywy dotyczące ochrony środowiska.

Dostęp do własnych złóż za granicą zwiększy bezpieczeństwo dostaw, co wobec dużego uzależnienia Polski od importu takich nośników energii, jak ropa naftowa i gaz ziemny, odgrywa bardzo istotną rolę. Dla koncernów paliwowych oznacza natomiast możliwość dalszego rozwoju poprzez zwiększenie potencjału finansowego i skali działania. Posiadanie aktywów wydobywczych znacząco wypłyne na podniesienie giełdowej wartości obu spółek, a także m.in. poprawi ich pozycję negocjacyjną z innymi dostawcami.

Niski – w porównaniu z firmami światowymi poziom kapitalizacji krajowych koncernów – w praktyce wyklucza samodzielnie wejście na zagraniczne rynki naftowe. Wspólne działania są więc koniecznością. Pierwszy krok w tym kierunku został właśnie zrobiony: 14 lipca 2006 r. przedstawiciele zarzą-



Kizylkija w Kazachstanie, prace poszukiwacze prowadzi Poszukiwania Nafty i Gazu Sp. z o.o. z Krakowa, fot. K.Fugiel, archiwum PNiG Kraków Sp. z o.o.

dów Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa i PKN Orlen podpisali list intencyjny o współpracy w kraju i za granicą. Obie firmy chcą wspólnie realizować inwestycje i projekty w obszarze wydobycia ropy naftowej i gazu oraz infrastruktury logistycznej związanej z tymi surowcami. Za najbardziej interesujące uznały kraje północnej Afryki, a zwłaszcza Libię, oraz Azerbejdżan i Kazachstan.

### Doświadczenia z Kazachstanu

Prowadzony systematycznie proces zagospodarowywania złóż w basenie Morza Kaspijskiego pozwala przypuszczać, że do 2010 r. Azerbejdżan i Kazachstan będą wydobywać łącznie ok. 3 mln baryłek ropy dziennie. Wzrost podaży ropy spodziewany jest też m.in. w zachodniej Afryce, np. w Angoli (do wysokości 2 mln baryłek dziennie) i Gwinei Równikowej (do ok. 0,5 mln baryłek). Zdaniem ekspertów pomimo spodziewanego spadku wydobycia w USA i na Morzu Północnym, globalna produkcja będzie rosła i w 2010 r. przekroczy o ok. 6-7 mln baryłek dziennie aktualny poziom wydobycia. Przyrost ten jest spowodowany zwiększeniem współczynnika szczypania złóż jako rezultatu stosowania coraz doskonalszych metod wtórnej eksploatacji.

W kręgu zainteresowań światowego przemysłu naftowego znajdują się kraje o wciąż słabo rozpoznanych zasobach, jak np. Sudan czy Czad. Możliwości inwestycyjnych poszukuje się także w krajach odbudowujących swą gospodarkę po zniszczeniach wojennych, jak Mozambik i Angola. Potencjalnym źródłem zwiększonych dostaw ropy naftowej na światowe rynki jest też Irak. Przewiduje się, że w ciągu 10 najbliższych lat wydobycie wzrośnie tam do poziomu 5-6 mln baryłek dziennie. Wymaga to jednak trwałego ustabilizowania sytuacji politycznej. Stabilność polityczna jest jednym z najważniejszych warunków prowadzenia działalności poszukiwawczo-wydobywczej. Ryzyko narażenia na niebezpieczeństwo pracowników oraz utraty kosztownych urządzeń wiertniczych jest zbyt duże, by realizować inwestycje w krajach niestabilnych.

Spośród rozpatrywanych, stosunkowo najlepiej rozpoznanych przez polskich specjalistów z sektora naftowego rynkiem naftowym jest Kazachstan. Od ok. 10 lat prace prowadzą tam Poszukiwania Nafty i Gazu Kraków Sp. z o.o., należące do PGNiG SA. Firma pracowała dla takich operatorów, jak Petro Kazachstan, KKM, Kazakhoil Burienie, Kazgermunai, Chevron, Orient Petroleum.

Kazachstan jest wyjątkowo zasobny w bogactwa naturalne. Złóża Kaszagan i Tengiz uchodzą za najbogatsze w regionie. Złóże Tengiz o zasobach szacowanych na ok. 15 mld t ropy, zaliczane jest do 10. największych na świecie. Wielkość zasobów gazu ziemnego szacuje się od 3 do 6 bln m<sup>3</sup>. Pełne wykorzystanie wydobywanej ropy i gazu utrudnia jednak brak rurociągów. Kazachstan jest też dziesiątym pod względem wielkości producentem węgla na świecie. Ocenia się, że dotychczas wykorzystano mniej niż 3% tych zasobów.

Od czasu uzyskania niepodległości w 1991 r. Kazachstan pozyskał ok. 25 mld USD bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Pod względem poziomu tych inwestycji per capita Kazachstan jest na pierwszym miejscu wśród krajów Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP). Jednym ze sposobów przyciągania bezpośrednich inwestycji zagranicznych jest elastyczne ustawodawstwo, uwzględniające w dużym stopniu interesy zagranicznych inwestorów. W ocenie międzynarodowych ekspertów Kazachstan jest pod tym względem najbardziej liberalnym krajem wśród państw WNP i Europy Wschodniej. Jako pierwsze państwo WNP został uznany przez USA i Unię Europejską za kraj o gospodarce rynkowej. Inwestycjom sprzyja znaczący wzrost gospodarczy – od kilku lat utrzymuje wysoki, bo ok. 10-procentowy wzrost PKB.

Rozwój sektora naftowego przebiega w oparciu o rządowy program zagospodarowania kazachskiego sektora Morza Kaspijskiego w latach 2003-2015. Według wstępnych szacunków produkcja ropy wzrośnie z 52 mln t w 2003 r. do 150 mln t w 2015 r. W Kazachstanie stworzono wiele możliwości pozy-

skania udziałów w złożach, jednak zgodnie z przyjętą przez rząd polityką dąży się do pozyskania inwestorów strategicznych, nie zaś firm zainteresowanych samą tylko sprzedażą surowców.

Kazachstan jest wciąż słabo rozpoznany pod względem występowania surowców energetycznych. W zasadzie prace poszukiwawcze dopiero się tam zaczęły. Dlatego możliwości dokonania nowych odkryć są ogromne. Ponadto warunki do inwestowania są lepsze niż w krajach od dawna określanych jako naftowe, gdzie od lat operują największe światowe firmy. Aby samodzielnie zaistnieć na kazachskim rynku, tylko na początek trzeba wydatkować ok. 100 mln USD. Tyle kosztuje zakup koncesji ropnych i gazowych, prace poszukiwawcze i udostępnienie złoża do czasu, kiedy pierwsze tony ropy zostaną rekompensować koszty inwestycyjne.

### W konsorcjum?

Ropa naftowa, szeroko wykorzystywana jako paliwo i surowiec w przemyśle petrochemicznym, nie znajduje jak na razie odpowiedniego substytutu. Na całym świecie rośnie popyt na to najczęściej używane i najwartościowsze paliwo kopalne, co uwiadcza się m.in. w intensywnym wzroście inwestycji poszukiwawczo-wydobywczych. Dodatkowo inwestycje te pobudzają wysokie ostatnio ceny ropy. Z tego powodu w ciągu kilku minionych lat skokowo wzrosła liczba realizowanych i planowanych inwestycji na globalnym rynku poszukiwań i eksploatacji ropy i gazu.

Rosnąca koniunktura na ropę naftową nie ułatwia polskim firmom wejścia na rynki zagraniczne. Starania te staną się łatwiejsze, gdy nie będą podejmowane osobno, ale razem. Sens ma utworzenie jednej firmy lub powołanie konsorcjum. Wówczas maleje ryzyko inwestycyjne, a koszty rozkładają się na wszystkich uczestników projektu. Łatwiej zarazem skoncentrować kapitał, dzięki czemu już na starcie uzyskuje się mocniejszą pozycję. Unika się też niebagatelnych kosztów, jakie wiążą się z utrzymaniem kilku – przez każdą firmę z osobna – przedstawicielstw w tych krajach.

Jedyną polską firmą naftowo-gazową, która posiada własny upstream jest PGNiG SA. Na razie są to złoża tylko krajowe, ale firma czyni starania o uzyskanie koncesji za granicą. Firma posiada cenne doświadczenie, zdobyte przez jej spółki poszukiwawcze od lat działające na różnych rynkach naftowych.

PKN Orlen już dawno zapowiadał wejście w segment wydobywczy, gdyż bez własnego upstreamu pozostanie koncernem tylko z nazwy. Plany Orleńskie przewidują stopniowe zwiększanie wielkości wydobycia ropy naftowej z 0,4 mln t w 2007 r. do 4,3 mln t w roku 2015. Zapis na ten temat pojawił się w zaktualizowanej strategii rozwoju koncernu na lata 2006-2009. W pierwszej fazie, do 2009 r., założono stopniowe rozwijanie działalności wydobywczej poprzez indywidualne transakcje nabycia aktywów, ze szczególnym uwzględnieniem miejsc, gdzie PKN Orlen ma przewagę konkurencyjną (Kazachstan, Irak, Rosja). Realizowane będą inwestycje w budowanie rezerw i skoncentrowane (przez dwa pierwsze lata) na aktywach wydobywczych o niższym ryzyku. Preferowane będą przedsięwzięcia typu joint venture. W średnim i długim okresie (odpowiednio 5 i 10 lat) PKN Orlen będzie występował w roli operatora w wybranych projektach.

Pionowo zintegrowaną strukturę próbuje budować drugi producent paliw w Polsce – Grupa Lotos SA. Poprzez włączenie spółki Petrobaltic, która operuje w polskiej strefie ekonomicznej Morza Bałtyckiego, Grupa Lotos uzyskała dostęp do złóż ropy i gazu na Bałtyku. Są to oczywiście zbyt skąpe zasoby, aby oprócz na nich produkcję gdańskiej rafinerii, której moce przerobowe zwiększono do 6 mln t ropy rocznie. Być może więc Grupa Lotos będzie uczestniczyć w którymś z projektów wydobywczych, przygotowywanych przez PGNiG oraz PKN Orlen. Niezależnie bowiem od konkurowania na rynku krajowym, na rynkach międzynarodowych korzystniej jest działać wspólnie.